Nr. 75. Kraków, Piątek 1 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 zł. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 zł.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*" wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: kwartalnie **1** zł. **86** ct.

Na prowincyi: kwartalnie **2** zł. **76** ct.

„MYŚL", czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie 1 zł. 50 ct. kwartalnie.

„NOWE MODY" po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 zł. 20 ct. kwartalnie.**

Z Sejmu.

Lwów, 29 marca.

(*Z. Z.*) Obrót, jaki dziś wzięła sprawa powiększenia liczby posłów z miast, był dla większej części Izby niespodzianką — a dla szczerych zwolenników zamierzonej ustawy niespodzianką bardzo bolesną.

Kiedy w komisyi prawniczej powiększenie liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa przeszło wszystkiemi głosami przeciw jednemu tylko głosowi ruskiemu, kiedy nawet dawni przeciwnicy tej bardzo skromnej naprawy naszych reprezentacyjnych stosunków, teraz się za tą naprawą oświadczyli — zdawał się los ustawy zapewnionym. Komisya parlamentarna unii konserwatywnej odbyła przed kilku dniami osobne w tej sprawie posiedzenie i nietylko oświadczyła się za projektem, ale też uchwaliła wezwać posłów, do unii należących, ażeby nie udaremniali koniecznego dla uchwały tej kompletu, ale jawili się na posiedzeniu. Że zaś stanowisko lewicy, posłów dzikich, zajmujących ławy środkowe, i posłów włościańskich mazurskich, było niewątpliwem, przeto zdawało się, że z Rusinami czy bez Rusinów, projekt przejdzie. To też gdy ks. marszałek po przeliczeniu Izby oświadczył, iż jest obecnych 116 posłów, tj. dwóch po nad komplet — zwolennicy projektu pewni byli wygranej.

Stało się inaczej. Kilku posłów — między nimi obaj ruscy włościanie — w ostatniej chwili ulotniło się. Większość wymagana statutem krajowym, i znacznie więcej niż ta większość, bo 97, a jak inni liczyli 99 posłów, oświadczyło się za projektem, ale na sali zabrakło kilku posłów i projekt, mający za sobą bez mała $^2/_3$ całej Izby, nie stał się uchwałą. Mieliśmy uczucie, jak gdyby było odżyło dawne *veto* — z tą tylko różnicą, że kto w dawnych Sejmach Rzeczypospolitej zakładał *veto*, ten musiał to uczynić głośno, jawnie, nieraz i życie narażając, gdy dziś wystarczyło proste wyjście ze sali, ażeby niewątpliwa wola ogromnej większości Sejmu nie stała się uchwałą.

Ale nie mniej smutną niespodzianką było oświadczenie reprezentanta rządu, zarówno z powodu praktycznych jego następstw, jak i z powodu zasadniczych motywów. Odejmuje ono bowiem wszelką nadzieję sankcyi nie tylko tej jednej, ale i w s z e l k i e j reformy ustawy wyborczej. Komisarz rządowy oświadczył, że rząd nie może się zgodzić na zmianę tych z ekonomiczno-społecznych stosunków kraju, wziętych podstaw, o które ordynacya wyborcza sejmowa jest oparta. W ten sposób rząd dzisiejszy proklamował n i e t y k a l n o ś ć S z m e r l i n g o w s k i e j o r d y n a c y i w y b o r c z e j — i tych z a s a d, o które ona jest oparta, a które za prawdę nie stały się błogosławieństwem Austryi i jej ludów. I może nigdy tak silnie, jak w tym wypadku, nie wystąpił c e n t r a l i s t y c z n y c h a r a k t e r r z ą d ó w hr. T a a f f e g o, który od lat już 13 umiał przybierać p o z o r y autonomiczności. Bo przecież żaden rząd niecentralistyczny nie przeczyłby w ten sposób woli reprezentacyi kraju w sprawie tak ściśle autonomicznej jak ta, w sprawie składu samejże reprezentacyi kraju, w sprawie, która przecież całości państwa nie dotyczy. To już jest stanowczo nie tylko n i e autonomiczne, lecz a n t i autonomiczne. A proklamowanie nienaruszalności zasad ustawy wyborczej, ułożonej przez wielkiego mistrza centralizmu austryackiego, Schmerlinga, już do reszty stwierdza centralistyczny charakter dzisiejszego rządu.

Osoby, które miały sposobność zajrzenia trochę za kulisy, twierdzą, że komisarz rządowy swoje oświadczenie czytał z papieru bardzo pożółkłego, bardzo starego, i że na tym starym rękopisie były tylko niektóre poprawki, świeżem pismem poczynione. Jest to bardzo prawdopodobne. Jak ów papier był jakimś starym aktem, wydobytym do dzisiejszego użytku z politycznych archiwów rządów z czasów, o których twierdzono, że bezpowrotnie minęły — tak z oświadczenia komisarza rządowego wiał duch, który stanął przed Sejmem jak jakaś mara z za grobu. Przypomniały się czasy, kiedy każde żądanie Sejmu, mające jakąkolwiek narodową doniosłość, spotykało się z kategorycznem *non possumus* rządowem. Takiem postępowaniem spychano Sejm na stanowisko jakiegoś piątego koła u wozu konstytucyjnego, jakiegoś ciała, mającego głos doradczy tylko — ale nie głos taki, jaki służy ustawodawczej reprezentacyjnej władzy krajowej. Czy i dzisiejszy rząd chce dalej tą samą drogą postępować? Czy dzisiejszy głos komisarza rządowego ma być zapowiedzią dalszych aktów politycznych rządu, tym samym duchem natchnionych?

Niestety — Sejm sam dopomaga rządowi do takiego postępowania. Głosy posłów, którzy przeciw temu protestowali, były wprawdzie konieczne — ale odpowiedź S e j m u powinna była wypaść inaczej. J e d y n ą odpowiedzią, jaką Sejm powinien był dać, jeżeli ona miała być dość wymowną — było prawomocne powzięcie uchwały według wniosku komisyi wbrew zdaniu komisarza rządowego. Tej uchwały prawomocnej nie ma. Jest bardzo znaczna większość — nie ma prawomocności, bo nie było kompletu. Uchwała nie istnieje — rząd nie będzie potrzebował podawać powodów nieprzedkładania jej do sankcyi, nie da sposobności do urzędowej odpowiedzi. Najskuteczniejszą broń — wytrącili Sejmowi z ręki ci którzy Izbę zdekompletowali. Smutne to — bardzo smutne.

Nie do mnie, jako tylko sejmowego korespondenta Waszego, należy podawać środki, jakich użyć trzeba w tej sprawie. Niech mi tylko będzie wolno wyrazić nadzieję, że na tem sprawa się nie skończy, ale podjętą będzie na nowo już w najbliższej sesyi sejmowej.

Oświata ludowa w Galicyi wschodniej.

I.

Dziesięć właśnie ubiega lat, jak powstało we Lwowie T o w a r z y s t w o o ś w i a t y l u d o w e j, które postawiło sobie za cel starać się w jak najkrótszym czasie podnieść moralnie lud wiejski uobywatelić go i zrobić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Niestety jednak stosunki miejscowe nie pozwoliły Towarzystwu rozwinąć się tak, jakby tego nasze położenie polityczne, nasz stan ekonomiczny i intelektualny wymagał. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania, wydanego za rok 1891, ze wszystkich mieszkańców Lwowa (120.000), i jego okolicy (pomijamy już całą wschodnią część kraju) znalazło się zaledwie **134** członków(!), którzy okazali się tak dalece hojnymi, że nie żałowali rzucić jednego lub dwu złr. na oświatę polskiego ludu.

Wkładki członków na cele oświaty wyniosły też tylko... 254 złr.(!) Ta kwota ma wystarczyć na podniesienie moralne setek tysięcy włościan polskich, nie umiejących czytać ani pisać. Nie ma co mówić, stolica kraju dobry przykład daje prowincyi! Gdyby choć te wkładki były ogromne, gdyby wynosiły sumy tak wielkie, że trudno się na nie zdobyć, to jeszcze możnaby jakoś usprawiedliwić niezwykłą obojętność dla spraw żywotnych narodu, ale gdzie cały datek roczny wynosi zaledwie j e d e n złr., tam nic nie usprawiedliwi tych, którzy do Towarzystwa nie przystępują.

Gdyby nie Sejm, który dał Towarzystwu subwencyi 1000 złr., gdyby nie Kasa Oszczędności (200 złr.), gmina Lwowa (200 złr.) i kilka Rad powiatowych — to Towarzystwo prawdopodobnie przestałoby istnieć, bo dzisiejsze wegetowanie jego jest raczej maską że się pracuje nad oświatą ludu, jest okłamywaniem sumienia, które nas nieustannie niepokoi, wskazując na blisko pięć milionów analfabetów, potrzebujących gwałtownie światła i nauki.

Wszelkie też wysiłki Towarzystwa, aby przecież coś zrobić, w rezultacie okazać się musiały bardzo słabe, założono bowiem w ciągu roku zaledwie j e d n ę czytelnię miejską (w lokalu) i 43 biblioteczek wiejskich. Jest to kropla w morzu. Z braku funduszów nie może Towarzystwo ani tak działać, jakby powinno ani wypełniać wszystkich punktów programu, jaki sobie Towarzystwo w statucie wytknęło. N. p. w całem 10-leciu nie udzieliło Tow. — o ile pamiętamy — ani jednej premii nauczycielom, a §. 2 h. w statucie wyraźnie powiada, że celem Tow. będzie „premiowanie nauczycieli odznaczających się gorliwością około krzewienia oświaty." Takich punktów programu jest więcej, lecz cóż to wszystko pomoże, jeżeli społeczeństwo nie poczuwa się do obowiązku popierania całą siłą przedewszystkiem takich Towarzystw, które mają na celu podniesienie moralne i materyalne ludu naszego. Jeżeli na te sprawy będziemy obojętni, wszelkie hasła, że w ludzie przyszłość nasza, pozostaną tylko czczą deklamacyą.

Ze sprawozdania lwowskiego Tow. oświaty, bardzo starannie i nadzwyczaj przejrzyście zredagowanego, okazuje się, że Zarząd starał się rozszerzyć działalność swoją i praca jego w niejednem miejscu nagrodzoną została pomyślnym skutkiem. Są gminy, gdzie w pierwszej zaraz chwili założenia biblioteczki, zgłaszało się po kilkudziesięciu czytelników, a w ogóle wśród ludu naszego, jakby za powiewem jakiegoś przyjaznego wiatru ze stron cywilizowanej Europy, zaczyna się budzić świadomość potrzeby nauki i wiedzy. Grunt więc jest i to dość podatny, brak tylko rąk chętnych do siejby i środków materyalnych. Gdybyśmy nie mieli 2000 gmin, nie mających zupełnie szkół, a prócz tego 1000 gmin, mających wprawdzie szkoły, ale nie mających nauczycieli, gdyby w tych gminach szczęśliwych, w których jest i szkoła i nauczyciel, nie było 350 tysięcy prawie dzieci od lat 6—15, które mimo przymusu szkolnego, wcale się nie uczą — gdyby dalej kraj był tak bogaty, że nie szczędziłby grosza na oświatę, że zrozpaczona Rada szkolna nie potrzebowałaby sejmowi proponować zaprzestania dalszej organizacyi szkół — gdyby nie to wszystko, powiadamy — to praca około oświaty ludu, tak żółwim obecnie prowadzona krokiem w naszych Towarzystwach oświaty, możeby była wystarczającą; ale w kraju, który z powodu 5 prawie milionów analfabetów stał się pośmiewiskiem sąsiednich prowincyj, w kraju, którego skarb jest tak wyczerpany, że na codzienne potrzeby coraz to nowe zaciągać musi pożyczki, w takim kraju ofiarność ogółu społeczeństwa na cele oświaty musi być wielką i ciągłą. Gdybyśmy byli wolni, gdyby nam nie zagrażał żaden nieprzyjaciel, to jeszcze rozwój oświaty mógłby być powolnym, ale tam, gdzie przyszłość narodu, jego wolność i niepodległość od oświaty ludu zawisła — tam każdy uczciwy obywatel, każdy syn tej ziemi, który już politycznie zaczął myśleć, powinien spieszyć i zaciągać się pod sztandar pracy nad oświatą ludu.

Sejm krajowy.

Lwów, 30 marca.

(*Sprawozdanie z XVI posiedzenia 3 sesyi VI peryodu*).

(*ad.*) Początek posiedzenia godz. 10 min. 30. Hr. Jan Tarnowski otrzymał urlop na 5 dni. Liczba petycyj wynosi 1567.

P. Stan. B a d e n i oświadcza, że komisya budżetowa zamknęła już budżet, wnosi więc, by wszystkie petycye, które jeszcze wpłyną, przekazać wprost Wydziałowi krajowemu. Po przemówieniach pp. Chrzanowskiego i St. Badeniego wniosek ten przyjęto.

Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia mechaniczno-technologicznej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie, tudzież w przedmiocie warsztatu dla nauki kołodziejstwa w Toustem, przekazano komisyi przemysłowej. Wniosek p. S z c z e p a n o w s k i e g o w sprawie p r e s t a c y j g m i n i o b s z a r ó w d w o r s k i c h n a c e l e s z k o l n e, bez bliższego uzasadnienia ze strony wnioskodawcy, który się odwołał do onegdajszego swego przemówienia, przekazano do jak najrychlejszego załatwienia W y d z i a ł o w i k r a j o w e m u.

P. Wład. K o z i e b r o d z k i uzasadnia wniosek, domagający się wynagrodzenia dla s ę d z i ó w p r z y s i ę g ł y c h. Mowca odwołuje się na takiż wniosek, postawiony w Radzie państwa przez p. Lewakowskiego. Wniosek odesłano do komisyi p r a w n i c z e j.

P. T e l i s z e w s k i uzasadnia wniosek w sprawie przełożenia drogi rządowej z Dobromila do Węgier. Wniosek przekazano komisyi d r o g o w e j.

Z kolei w imieniu komisyi sanitarnej p. P i l a t zdawał sprawę w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. (Zob. *N. Reformę* Nr. 73.)

Wnioski komisyi przyjęto po krótkiej rozprawie, w której głos zabierali pp. Włodz. Kozłowski, Hoszard i Teliszewski.

W porozumieniu ze sprawozdawcą (pos. S a p i e h ą) marszałek usunął z porządku dziennego sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie p o d n i e s i e n i a h o d o w l i b y d ł a.

W imieniu komisyi budżetowej p. S k r z y ń s k i w sprawie d o d a t k u d r o ż y ź n i a n e g o d l a u r z ę d n i k ó w, f u n k c y o n a r y u s z ó w i s ł u g k r a j o w y c h wnosi, by Sejm na pokrycie dodatku, przyznanego uchwałą Wydziału krajowego z dnia 2 lutego 1892 r., uchwalił wstawić w poczet wydatków budżetu krajowego na rok 1892 kwotę 30.320 złr. Wobec uwag, wyrażonych w sprawozdaniu komisyi, p. C h a m i e c bronił stanowiska Wydziału krajowego i wytłómaczył powody, które skłoniły Wydział kraj. do udzielenia dodatku drożyźnianego urzędnikom i sługom krajowym. Wniosek komisyi z o s t a ł p r z y j ę t y.

W załatwieniu wniosku p. B o b c z y ń s k i e g o o układaniu preliminarzy szkolnych przedkłada komisya szkolna (referent p. Fr. P a s z k o w s k i) swe sprawozdanie. (Zob. *N. Ref.* Nr. 74.)

Wnioski komisyi uchwalono bez rozprawy i załatwiono tem samem cały szereg petycyj, dotyczących tego przedmiotu.

B e z r o z p r a w y uchwalono następnie przekazać rządowi do stosownego zarządzenia, petycyę wiecu ludowego w B r o d a c h w sprawie przenoszenia urzędników ruskiej narodowości w zachodnie okolice kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych.

B e z r o z p r a w y również uchwalono w myśl wniosku p. S a w c z a k a, jak następuje:

„W myśl artykułu 7 ustawy z d. 22 czerwca 1887 wzywa się rząd, aby obok istniejącego już w Kołomyi gimnazyum z wykładowym językiem polskim, założył stopniowo w temże mieście nowe gimnazyum z wykładowym językiem r u s k i m."

Przyjęcie powyższych spraw bez rozprawy sprawiło ogromne wrażenie. Nikt się bowiem tego przedtem nie spodziewał.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gm. J a b ł o n o w a względem ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Jabłonowie, odłożono na później z powodu zachorowania sprawozdawcy p. Żywickiego. Petycya ta nie ma szczęścia. Nad petycyą mieszkańców okolicy miasteczka K r y s t y n o p o l a w pow. sokalskim w sprawie utworzenia dla tejże okolicy nowego sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu, przeszła Izba do porządku dziennego. Taki sam los spotkał petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu o założenie zakładu szczepienia metodą Pasteura przy głównym szpitalu we Lwowie, albo w Krakowie.

Nowo-zamianowanemu prymaryuszowi szpitala powszechnego w Przemyślu, dr. Bazylemu Kiebuzińskiemu, udzielił Sejm *veniam aetatis*. P. Włodz. Kozłowski poparł w tym względzie petycyę Rady miasta Przemyśla.

W myśl wniosku komisyi drogowej petycyę

ŚMIERĆ DOMU.

OBRAZEK ELIZY ORZESZKOWEJ.

4 (Dokończenie).

Joachim idzie, staje, z głową zadartą spogląda na szczyty kasztanowe, znowu idzie, zatrzymuje się, dziwnie starannie ogląda miejsce, na którem stała pod wiązem ława, idzie dalej, w wązkiej, lipowej alei pacierz mruczeć zaczyna i przerywa go sobie na widok brzóz płaczących, przed któremi długo kiwa głową, aż skręciwszy na inną znowu drogę, kroki wstrzymuje przed wielkim klombem krzewów. Zdaje się nic; przecież te krzewy przypomniały mu jakieś szyje łabędzie, otoczone sznurami korali i jakieś czarne warkocze, w czerwone grona ustrojone. Na bezkoralowy patrząc, palcem dotyka oczu i wraca do kasztanowej alei, z której skręca w złożoną z lip i jesionów, aż znowu znajduje się pod wiązem i od niego stąpać zaczyna wzdłuż szeregu brzóz płaczących. Tak chodzi po jednych wciąż miejscach, zamyślony, czasem palcem dotyka oczu, czasem ręką czyni gesty zastanowienia, zniechęcenia, a za nim, tuż za skrajem jego długiej siermięgi, chodzi stworzenie chude, smutne, nieśmiałe, ze spuszczonym ogonem i pyskiem, tak cicho stąpając, że kroki jego na zwiędłych i mokrych liściach nie sprawiają żadnego szelestu. Raz przecież, tam gdzie liści było najwięcej, zaszeleściły one. Joachim ogląda się i staje. Człowiek ze spuszczoną twarzą i pies z lękliwie podniesionym pyskiem, patrzą na siebie przez chwilę niezmiernie smutnemi oczyma.

— Pójdź, Azor!

Żółty pies uszom swoim nie wierzy, aby ktokolwiek jeszcze na świecie mógł doń przyjaźnie przemówić! Stoi i czeka.

— Pójdź, Azor!

Teraz pies śmielej już nieco za długą siermięgą człeczyny iść zaczyna i obydwaj wychodzą z ogrodu.

Przed domem, na ganku i na dziedzińcu już ani duszy żywej nie ma. Odjechali, odeszli wszyscy. Cicho. Drzwi domu z wypukłym rysunkiem zamknięte; wrota obór i stajen zamknięte; okna oficyn ciemne; czuć, że i za niemi żadnej duszy żywej nie ma. Cicho i pusto. W górze niebo głęboko szare, w powietrzu zmrok, u dołu ziemia mokra, zryta stopami ludzi i kopytami zwierząt; dalej, dokoła, ciemne, rozległe, śpiące pola, a pod czarnemi teraz koronkami drzew bezlistnych, dom długi, bielejący w zmroku, z zamkniętemi drzwiami i oknami.

Joachim zdala przed gankiem staje i na piersi kładzie szeroki znak krzyża, jak to ma zwyczaj czynić przed leżącym w trumnie umarłym. Potem ku bramie iść zaczyna, lecz przypomniawszy coś sobie, odwraca się i woła:

— Azor, pójdź!

Pies stoi przed gankiem, skurczony trwogą przed tą samotnością ogromną, która po odejściu człowieka ostatniego tu zapanuje; więc życzliwe wołanie usłyszawszy, wydaje ciche skomlenie radości, bieży, a gdy znajduje się już tak blizko niego, że pyskiem skraju siermięgi prawie dotyka, znowu powoli, bez szelestu iść zaczyna. Tak jeden za drugim wychodzą z bramy, przez chwilę w prostej linii przerzynają pole, potem na boczną drożynę zwracają, maleją, czas jakiś majaczą jeszcze w oddaleniu punkcikiem coraz drobniejszym, aż w niezmiernym rozłogu pustki, zmroku i śpiących pól — znikają.

Wtedy nie pozostaje tu już nikt żywy, ani nawet pies. Wieczór staje się coraz ciemniejszym, bo szmaty chmur płynąć zaczynają pod obłokami, pędzone wiatrem, który u dołu prawie czuć się nie daje, lecz w górze gna powoli te ciężkie cielska, zaczynające spuszczać na ziemię deszczyk drobny, zimny, raczej gęstą, monotonną mgłę. Tak upływa godzin parę, poczem ciszę przenikać zaczynają coraz silniejsze podmuchy i głośniejsze szumy. Przylatują one od łąki, na której ciemność kłębi się to gęstsza to rzadsza, stosownie do grubości chmur, pełznących górą; budzą w olchach szpaki, które sennym szczebiotem gęstwinę nagą napełniają; budzą na jabłoni gila, który czerwony łebek podnosząc, sennie zapytuje: „co to? co to? co to?" budzą w wiotkich gałęziach brzozowych srokę, która wybucha chrypliwym od senności śmiechem: „kra! kra! kra!" Potem ptaki usypiają znowu, a wiatry od łąki lecą coraz szybsze, przyciszonem huczeniem napełniają alee, z lekkim trzaskiem łamią suche gałązki i badyle, przenikają aż do dna grube warstwy liści zwiędłych, które wzdymają się, wzbijają w tumany, z szelestem lecą przez ciemność, rozsypują się, padają i znowu wzbijają się, szeleszczą, lecą. Aż w najsilniejszym podmuchu zaszamotały się drzewa najbliżej domu rosnące i gałęźmi, jak palcami, w ciemne jego szyby zadudniły, zadzwoniły.

Do ciemnego wnętrza domu wnika przez okna mętna światłość, coś na kształt szarej godziny wobec grubej nocy i pasami, lub plamami kładzie się na sufitach nizkich, na gładkich posadzkach, na ścianach, od końca do końca nagich. Ściany te, zalane ciemnością, gdzieniegdzie pasem albo plamą mętnej szarości przerywaną, napełniają teraz szepty bardzo ciche, lecz bardzo tłumne, w których wyraźnie słychać akcenty zapytań zrazu zadziwionych, potem strwożonych, nakoniec coraz naglejszych, niespokojniejszych, szybszych. Zdawać się to może pełnem trwogi i niedowierzania porozumiewaniem się mnóstwa istot, które z mnóstwa stron tu zleciawszy, znalazły się wobec czegoś, co wprawiło je w obłęd zdumienia. Słychać, jak obłąkane wirują dokoła siebie z szumem drżącym i niespokojnem szeptaniem, nie wiedząc zapewne dokąd iść, gdzie szukać, kędy spocząć, pocieszyć się, wspominać. Zrazu w wielkiej sali zgromadzone, rozpraszają się niebawem po całym domu, w którym już nie ma żadnego spokojnego miejsca. W jednym z pokojów wszystkie cztery ściany obiega szmer kroków lekki, ale ciągły, nieskończony, niezmordowany, jakby czegoś rozpacznie szukający, jakby goniący widmo, które wciąż ukazuje się i znika. Gdzieindziej odzywa się westchnienie, w którem brzmi jedna zgłoska: „ach, ach, ach!" a naprzemian daje się słyszeć stłumiony okrzyk: „Boże! Boże!" poczem westchnienie i okrzyk powtarzają się ciągle, to wzdymając się, to opadając, tworząc rozmowę o nierównym i nieznużonym rytmie. Gdzieindziej brzmi wołanie, w którem czuć przyzywanie kogoś po imieniu, przyciszone, monotonne, ciągłe, coraz tęskniejsze, nadaremne. Tu przez pokoje ktoś bardzo spiesznie bieży i ze stukiem na podłogę pada; tam cieniutki głosik brzmi skargą, którą tłumią pocałunki wnet zagłuszone jękami, przebiegającemi wszędzie i krzyżującemi się z mnóstwem biegnących w różne strony łkań, wołań, zapytań spiesznych, rozmów szemrzących, jak użalania się przewlekłe i pełne namysłu obrady. W tym zgiełku bardzo cichym, a jednak bardzo tłumnym, głos męzki, przerażony, donośnie przemówił: „więc już! więc już!". Inny, łkaniem wzdęty, odpowiedział: „koniec! koniec! koniec!" a wyraz ten rozbił się w ech mnóstwo, które po całym domu go rozniosły i powtarzały to głośniej, to ciszej, to dźwięczniej, to chrapliwiej, to z łkaniem, to ze zgrozą, to z takim smutkiem, na którego dnie łez już nie ma, tylko jest niezmożone omdlenie i niemoc. Aż nad rojem tych ech różnotonnych znowu głos jeden wzbił się głośnym krzykiem: „wodzu mój!" inny, wyraźnie skrzydłami o ściany tłukąc, powtarzał długo: „gwiazdo, gwiazdo, gwiazdo, za którą dałem życie!" — inny jeszcze zaszeptał: „mamo złota! mamo złota!" i stopił się w płaczu, a inny, delikatny, nieco rozromansowany, od starości dygocący, słabo zawiódł: „Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły!" Lecz wszystko to zagłuszył wielki szum, wołający: „cicho! cicho!" i wkrótce przemieniony w zbiorowe, ogromne, głębokie szlochanie, które wzdęło się w lament głośny, przewlekły, pełen zawodzeń, narzekań, wołań, wzywania Boga, opowiadań, brzmiących jak długie recytatywa, przerywanych krótkiemi, ostremi krzykami, Ten lament napełnił dom cały od wierzchu do dołu i trwał bardzo długo.

Wiatry lecą od łąki, na której kłębią się ciemności, to gęstsze, to rzadsze, szumią w olchach, huczą w aleach z kasztanów, lip i jesionów, wstrząsają wiekową głową wiązu, łamią z małym trzaskiem suche gałązki i badyle, podnoszą z ziemi szeleszczące tumany uschłych liści, szamocą gałęźmi drzew, najbliżej domu rosnących. Te gałęzie bezlistne, twarde, od deszczu mokre, jak palcami dudnią, dzwonią po szybach okien, za któremi, w pustem wnętrzu domu, zapanowuje o bladym i słotnym poranku, niezmącona cisza grobu.

K O N I E C.

przedsiębiorców konserwacyi drogi krajowej Strusów-Buczacz o podwyższenie ceny dostawy o 10% przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Wydziałowi krajowemu odstąpiono również do zbadania i załatwienia w myśl przepisów petycyę gmin Lesiówka i Hryniówka o uchylenie przeszkód komunikacyjnych na drodze ze wsi Lesiówka do wsi Grabówka. W końcu petycyę Wydziału Rady powiatowej w Kossowie o udzielenie bezzwrotnej subwencyi na rekonstrukcyę i konserwacyę dróg powiatowych przekazano także Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi.

Odczytano jeszcze następujące wnioski i interpelacye:

Pos. Potoczek interpeluje komisarza rządowego, co rząd uczynić zamierza w celu ochrony chowu nierogacizny od upadku wskutek weterynaryjno-policyjnych zarządzeń z ostatnich 6 lat, a zwłaszcza wskutek rozp. minist. z 27 listopada 1891 i czy rząd nie uważałby za stosowne dopuścić nierogaciznę z Węgier i Bukowiny na targi zagraniczne tylko pod temi samemi warunkami, jakie dla Galicyi obowiązują.

Pos. Skałkowski złożył wniosek z projektem ustawy o uwolnieniu właścicieli tabularnych od opłat przy zakładaniu gorzelń, browarów i miodosytni w obrębie tego okręgu, na który rozciągało się przysługujące im przed 1890 r. prawo propinacyi.

Pos. E. Torosiewicz wnosi o wyznaczenie z funduszu krajowego dla zakonu zreformowanych Bazylianów we Lwowie, zasiłku w kwocie 2000 złr.

P. Stręk interpeluje komisarza rządowego z powodu niszczenia lasów w powiatach: ropczyckim, rzeszowskim, mieleckim, kolbuszowskim — i zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby lasy były szanowane, a ogołocone z lasów przestrzenie zostały zalesione.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 35. Następne posiedzenie w piątek o godz. 10.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 30 marca.

(Jeszcze w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich. — Konferencya posłów z mniejszej własności. — Budżet na rok 1891)

Komisya szkolna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu całe sprawozdanie subkomitetu, wypracowane przez p. Zolla, w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, z tą zmianą w projekcie ustawy, że nauczycielom w tych gminach wiejskich, które stanowią ogniska przemysłu górniczego, przyznano taki sam dodatek miejscowy, jaki subkomitet zaproponował dla miejscowości, uznanych za zdrojowiska i uzdrowiska, t. j. 50 złr. rocznie. Oznaczenie gmin, które ze względu na przemysł górniczy zasługują na przyznanie im dodatku miejscowego, będzie rzeczą Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Nauczycielom kierującym w szkołach należących do III klasy płac, przyznano za kierownictwo 100 złr. rocznie.

Pod przewodnictwem posła Polanowskiego, odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie posłów z kuryi gmin wiejskich, w celu omówienia budżetu. W dyskusyi wyłoniły się trzy odrębne zapatrywania; jedni przemawiali za podwyższeniem dodatków od podatków; inni za pokryciem niedoboru pożyczką; inni wreszcie za częściowem pokryciem pożyczką i miernem podwyższeniem dodatków.

Obrady miały charakter więcej informacyjny, gdyż nie głosowano wcale nad poszczególnemi zapatrywaniami.

Dziś rano przed posiedzeniem sejmowem, załatwiła komisya budżetowa resztę działów preliminarza funduszu krajowego na rok 1892 i zamknęła budżet.

Pozostaje jeszcze obmyślenie środków pokrycia niedoboru funduszu krajowego, nad czem subkomitet obraduje pod przewodnictwem p. Stan. Badeniego od kilku dni po 3 do 4 godzin dziennie. Przedewszystkiem musi być zasadniczo rozstrzygniętą kwestya, czy Sejm ma wejść na drogę konwersyi, czy też podwyższyć dodatki do podatków i zaciągnąć nową pożyczkę na częściowe pokrycie niedoboru.

Dziś powraca do Lwowa prezes komisyi budżetowej dr. Julian Dunajewski, pod jego zatem przewodnictwem odbywać się będą dalsze narady w tym względzie, a w ciągu najbliższych 3 dni spodziewać się można stanowczej decyzyi komisyi w tej najważniejszej kwestyi finansowej naszego kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 marca.

Z dziwną, acz upragnioną zgodą stronnictw zapadły wczoraj w Sejmie dwie ważne uchwały w sprawach ruskich: jedna wyrażająca żądanie założenia w Kołomyi gimnazyum ruskiego, druga obejmująca postulata wiecu ruskiego w Brodach: o powstrzymanie przenoszenia urzędników ruskiej narodowości ze wschodniej części kraju na zachód, o języku ruskim w urzędowaniu i t. p. Pierwszą z tych spraw, przedstawioną przez posła Wojciecha Dzieduszyckiego, uchwaliła Izba, w myśl wniosków komisyi, bez dyskusyi, — a więc bez opozycyi ze strony polskiej. Drugą wniósł pos. Merunowicz; lubo temat nastręczał pole do dyskusyi, żaden z najswarliwszych posłów ruskich nie zabrał głosu. Uchwalono więc żądania ruskie zgodnie i milcząco. Objaw ten lojalności obopólnej wita *Dziennik Polski*, zazwyczaj z wielkiem niedowierzaniem traktujący Rusinów, słowami uznania, pisząc:

„Obie więc strony postąpiły sobie szlachetnie i pięknie — a uznanie to szczególniej do posłów ruskich się odnosi. Daj Boże, ażeby to nie było wyjątkowym wypadkiem i niechaj Izba z jednej strony uwzględnia słuszne żądania Rusinów — z drugiej, niechaj posłowie ruscy w Sejmie staną się rzecznikami pojednania i zgody. Jeżeli posłowie ruscy staną na tem stanowisku, jeżeli trzymać się będą tej szlachetnej taktyki, wówczas uprawnione żądania Rusinów znajdą serdeczny odgłos w całem polskiem społeczeństwie — zacieśnią się węzły, łączące nas od wieków. Bogdaj nadeszła wreszcie ta chwila, która wzajemną wyrozumiałością zabliźni dawne rysy w wiekowym stosunku przyjaźni i braterstwa!“

Z Austro-Węgirr.

Według wiadomości, jakie podają wiedeńskie dzienniki, rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa równocześnie wszystkie przedłożenia, odnoszące się do sprawy regulacyi waluty. Prawdopodobnie przedłożenia rządowe obejmować będą pięć projektów, a mianowicie ustawę o relacyi i o mocy przymusowej nowej monety, ustawę o pożyczce, potrzebnej celem przeprowadzenia regulacyi waluty, ustawę o rozdziale bieżącego długu państwowego między obie połowy monarchii i nowelę do statutu banku austro-węgierskiego. Wszystkie te przedłożenia mają być wniesione już w czasie wiosennej sesyi Rady państwa. Spotykamy się jednak z zapewnieniem, iż rząd starać się będzie, aby sprawa nie była pobieżnie załatwioną. Wobec tego doniesienia, jakoby delegacye wspólne miały się zebrać już 20 maja, staje się coraz bardziej nieprawdopodobnem.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi ugodowej sejmu czeskiego nie ukończono dyskusyi ogólnej, nastąpić to ma dopiero dzisiaj i dzisiaj odbyć się ma głosowanie. Dyskusya dotychczasowa nie wyjaśniła, czy Młodoczesi głosować będą za wnioskami odraczającemi, czy też nie. Forma pogrzebania ugody pozostała zatem dotychczas zagadką, którą rozwiąże dzisiejsze posiedzenie. Wobec zmiany sytuacyi powstała myśl zwołania wiecu Niemców czeskich na wiec ogólny, któryby oznaczył stanowisko, jakie ma w przyszłości zająć stronnictwo niemieckie w Czechach.

W sejmie śląskim poseł dr. Michejda w dyskusyi nad reformą spraw nauczycielskich zażądał wymownie, aby w jednem z seminaryów nauczycielskich na Śląsku zaprowadzono język polski jako wykładowy. Równie gorąco przemawiał p. dr. Michejda za zniesieniem nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych o języku wykładowym polskim lub czeskim.

Izba poselska sejmu węgierskiego rozpoczęła ogólne rozprawy budżetowe. Ponieważ dopiero co ukończono dyskusyę adresową, istnieje nadzieja, że rozprawy budżetowe nie dadzą powodu do wielkich mów politycznych i prędzej się zakończą.

Z Niemiec. Polacy odsunęli się od stronnictwa środkowego.

W parlamencie niemieckim dnia 29 marca na porządku dziennym był ciąg dalszy trzeciego czytania budżetu wydatków. Stronnictwo konserwatywne i narodowo-liberalne zażądały, aby wymaganą przez rząd pierwszą ratę w kwocie dwóch milionów marek na wybudowanie korwety krzyżowej, skreśloną podczas drugiego czytania, przywrócić; jednak stronnictwo środkowe, wolnomyślne, socyalno-demokratyczne oświadczyły się przeciw temu przywróceniu. Polacy stawili się na to posiedzenie prawie w komplecie i stanęli po stronie wymagań rządu w przeciwieństwie do stronnictwa środkowego, z którem dotąd szli zgodnie Rozprawa była ożywiona. Wiceadmirał Hollmann, br. Manteuffel w imieniu konserwatystów i p. Bennigsen w imieniu narodowo-liberalnych oraz p. Arnim popierali wymaganie rządu i uzasadniali je potrzebą zwiększenia obronnej siły marynarki wojennej dla ewentualnej obrony handlu niemieckiego. W imieniu stronnictwa środkowego oświadczył hr. Ballestrem, że to stronnictwo jednomyślnie głosować będzie przeciw żądaniu, bo nie dostarczono mu przekonywających dowodów o koniecznej potrzebie zbudowania korwety. Podobne oświadczenie złożył p. Barth w imieniu stronnictwa wolnomyślnego, a p. Dohrn przeczył twierdzeniu, jakoby zaniechanie budowy zagrażało bezrobociem w warsztatach w Szczecinie. przeciwnie wykazywał, że w większych warsztatach brak robotnika.

W imieniu Koła polskiego wystąpił p J. Kościelski, oświadczając, że Koło jednomyślnie głosować postanowiło za przywróceniem żądanego kredytu w myśl wniosku Manteuffla. Poseł Kościelski wbrew twierdzeniom wolnomyślnego posła Bartha dowodził konieczności budowy żądanej korwety, jako mającej wielkie znaczenie w ewentualnej wojnie morskiej, której zdaniem jego przypada w wojnie to samo znaczenie, jakie mają ułani na lądzie. Właśnie interes wzmocnienia siły obronnej marynarki wymaga koniecznie budowy korwety. Trzeba także zważać i na to, że ewentualna klęska marynarki niemieckiej kwestyonować może także powodzenie armii lądowej. Poseł Kościelski zakończył swe przemówienie mniej więcej następującemi słowy: „W prasie obrzucano nas najrozmaitszemi podejrzeniami. Powiedziano, że występujemy w obronie żądania mniej ze względu na marynarkę jako taką, ale raczej ze względów stronniczo politycznych. Tak bynajmniej nie jest. Nasze zasadnicze stanowisko wobec tego żądania na marynarkę jest to samo, jakie zachowujemy wobec wszystkich innych żądań etatowych. Gdy się znajdujemy po stronie większości, nie mamy powodu zwracać na siebie większej uwagi, gdy jednak z naszemi przekonaniami znajdujemy się po stronie mniejszości, winniśmy je stanowczo i jasno zaznaczyć, gdyż w takim wypadku trzeba gorąco wystąpić w obronie swego zdania. I my jesteśmy przekonani, że dobrze jest, gdy nas przestano liczyć do żywiołów destrukcyjnych, ale właśnie dlatego, wobec każdego żądania wychodzimy z objektywnego stanowiska, które da się streścić w słowach! Dajcie cesarzowi co jest cesarskiego, a państwu, co się państwu należy.“ (*Oklaski na ławach polskich i na prawicy*).

Poseł Rickert oświadczył, że jest zupełnie przekonany o objektywności zdania posła Kościelskiego, mimo to stwierdzić musiał jednak fakt dziwny, że nigdy dotąd nie bywało, żeby Polacy naraz więcej dawali rządowi, aniżeli wszyscy inni członkowie komisyi.

Odbyła się jeszcze dłuższa szermierka na słowa między posłem Rickertem a posłem Stummem, który żądał uchwalenia budowy korwety ze względów patryotycznych, podczas gdy pierwszy protestował przeciwko odmawianiu uczuć patryotycznych przeciwnikom żądania. Poczem odbyło się imienne głosowanie nad projektem. Stronnictwa głosowały w zwartych szeregach, a mianowicie za uchwaleniem żądanej raty głosowało Koło polskie, stronnictwo konserwatywne, wolnokonserwatywne i narodowo liberalne; przeciw uchwaleniu głosowało centrum, stronnictwo wolnomyślne i socyalno demokratyczne. Za uchwaleniem oświadczyło się tylko 109 posłów, przeciw oświadczyło się 177; żądanie zatem znaczną mniejszością upadło.

Z Paryża.

Zaniepokojenie w Paryżu dotychczas się nie zmniejszyło. Opinia publiczna wzywa rząd do energicznego działania, a ministerstwo ze swej strony dokłada wszelkich starań, aby zażegnać grożące niebezpieczeństwo. Na żądanie właścicieli domów ustanowiono straż policyjną nad wszystkiemi domami, w których mieszkają sędziowie i prokuratorzy, znienawidzeni przez anarchistów. Wczoraj 40 anarchistów obcokrajowców otrzymało rozkazy banicyjne i muszą w ciągu 24 godzin opuścić Francyę. Są to po większej części Włosi, Niemcy, Austryacy, Szwajcarzy i Belgijczycy. Wielu anarchistów, którzy nie mieli środków na wyjazd, na koszt rządu odstawiono do granicy, niektórym nawet dano zasiłki pieniężne. Pomiędzy wydalonymi znajdują się niejacy Krach i Ziegler, pochodzący rzekomo z Austro-Węgier i dwaj inni Fleiss i Meyer, poddani niemieccy.

Zwrócono uwagę, że Rochefort w dzienniku swym *Intransigeant* potępia zamach dynamitowy przy ulicy Clichy, ponieważ zamach ten nie dotknął prokuratora Bulloz, przeciwko któremu był wymierzony, lecz niewinne ofiary, dzieci i kobiety.

Według zapewnienia *Gaulois*, nuncyusz papieski w Paryżu msgr. Ferrata otrzymał nowe wskazówki z kuryi rzymskiej. Wobec postępowania rządu francuskiego względem kaznodziejów katolickich. Watykan rachuje się już dzisiaj z ewentualnością ponownego zbliżenia się do prawicy monarchicznej, zresztą na razie nie zmienia swej postawy w stosunku do republiki. Paryski arcybiskup kardynał Richard wezwany został do Rzymu celem porozumienia się z papieżem w sprawie dalszej polityki Watykanu we Francyi.

Jezuita Forbes, wygnany za uchybienie armii francuskiej, wczoraj wyjechał z Francyi.

Izba poselska uchwaliła wreszcie dodatkowy kredyt na cele wojskowe, żądany przez Freycineta, skreśliła jednakże na wniosek komisyi budżetowej pozycyę 1000 franków, jako wyraz przestrogi i niezadowolenia z administracyi wojskowej. Zresztą na żądanie Freycineta przed głosowaniem zastrzeżono, że skreślenie to nie jest wymierzonem przeciwko ministrowi wojny.

Turcya a Bułgarya.

Według wiadomości z Konstantynopola śledztwo z powodu zamordowania Vulkovicza odbywa się energicznie. W ostatnich czasach uwięziono kilka osób, które są podejrzane o udział w morderstwie. Według *Pol. Corr.* prefekt policyi w Konstantynopolu sądzi, że jeden z uwięzionych jest właściwym mordercą Vulkovicza. Gdyby nawet tak było, zawsze pozostanie wielkim błędem, ubliżającym powadze Turcyi, że intelektualny sprawca zamachu, bo kierownik zmowy, został wydany w ręce Rosyi i przewieziony do Odessy a stamtąd do Petersburga i że okręt rosyjski, stojący pod Konstantynopolem, tej nocy, kiedy morderstwo zostało spełnione, dał przytułek dwom ludziom wielce podejrzanym, którzy jako legitymacyę wyrazili jedynie nadzieję, że ambasada rosyjska da im paszporty i weźmie ich w swoją opiekę. I tak się też stało. Pod tą opieką udało się im ujść bezpiecznie do Odessy. Ze wszystkich dotychczasowych wyników śledztwa pokazuje się dowodnie, że mordercy mieli opiekę rządu rosyjskiego i od niego pośrednio otrzymywali środki pieniężne.

Słuszne oburzenie rządu bułgarskiego na rząd turecki za wydanie Rosyi głównego sprawcy Szizmanowa i za pobieżne w pierwszej chwili traktowanie całej sprawy zamachu, złagodniało teraz o tyle, iż uznano za potrzebne nie zrywać dotychczasowego z Turcyą stosunku, aby nie wywołać wielkiego zaburzenia — a ewentualnie wojny.

Piąta pogadanka pedagogiczna.

Kraków, 31 marca.

(Cel szkoły w ogólności, a szkoły średniej w szczególności.)

Prelegent wczorajszy prof. dr. Ziemba zamknął się w ściślejszem kole myśli, wiążących się z tematem, i ograniczył się do omówienia dzisiejszego stanu szkół średnich i obowiązującego w nich planu nauk, a następnie rzucił szereg uwag i myśli pośrednio tylko łączących się z ogłoszonym tematem.

Wpływ, jaki na wychowanie wywierać ma dom, a jaki szkoła, można bardzo dowolnie i różnorodnie oznaczać. Nie ulega jednak wątpliwości, że ani dom, ani szkoła nie mogą polegać wyłącznie na własnych w tym kierunku siłach, lecz winny sobie wzajem iść w pomoc i wzajem się dopełniać. Rola, jaka w zakresie wychowania przypada do spełnienia w szkole, jest nierównie, zdaniem prelegenta, większą i ważniejszą, niż zadanie domu.

W myśl tego założenia żąda prof. Ziemba, aby szkoła przedewszystkiem liczyła się z potrzebami społeczeństwa i zastosowała do wymagań czasu. Szkoła ma kształcić w 3 kierunkach: 1) fizycznym, 2) umysłowym, 3) religijnym.

Przechodząc do podziału szkół na kategorye i rozgraniczając zakres zadań i studyów każdej poszczególnej, o ile one mają być przygotowaniem do pewnych zawodów, sądzi prelegent, że każda z tych kategoryj winna być ściśle odgraniczoną i stanowić dla siebie całość zamkniętą. Tak więc występuje przeciw egzaminom wstępnym ze szkoły pospolitej do szkół średnich — a następnie roztrząsa ważną w dzisiejszym systemie szkolnym kwestyę, jaki rodzice mają nadać kierunek wykształceniu dziecka, czy oddać je do gimnazyum, czy do szkoły realnej i o ile ten podział jest w zastosowaniu praktycznym. Skreśliwszy ogólny pogląd na zakres działania i cele zarówno gimnazyów jak szkół realnych, przytoczywszy zarys organizacyjny szkół średnich z roku 1849 i wykazawszy jego usterki i anachronizmy w dzisiejszem zastosowaniu, oświadcza się prof. Ziemba za wprowadzeniem projektowanego oddawna zjednoczenia szkół średnich i wprowadzenia szkoły jednolitej (*Einheitsschule*). U nas myśl ta oddawna zaprząta umysły pedagogów i zaledwie co szczególnie ogłoszony został niemiecki projekt szkoły, już nasi nauczyciele poważnie nad tą kwestyą się zastanawiali w łonie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, a ogłoszona w r. 18.. przez prof. K. Kunza książka w tym przedmiocie pt. „*Grundriss einer modernen Einheitsschule*“ zawiera zasady powtórzone w późniejszych projektach. W istocie bowiem nigdzie może tak bardzo, jak u nas, nie daje się uczuć potrzeba reformy szkół średnich.

W pomoc szkole wzorowej winny przychodzić budynek szkolny, dobre uposażenie nauczycieli, książki.

Dwa pierwsze względy tłomaczą się same, co do książek sądzi prelegent, że aczkolwiek wiele pod tym względem w wielu gałęziach pozostaje do życzenia, to jednak w ostatnich czasach zmieniło się na lepsze i posiadamy już szereg doskonałych podręczników.

Przechodząc do wskazanego statutem organizacyjnym systemu nauki filozofii w gimnazyach, prof. Ziemba żąda, aby nauka języków skoncentrowaną została w jednem ręku, aby języki stanowiły jednę grupę, nauki ściśle drugą, a religia tego osobno, aby było traktowaną nauka religii. Co do języka greckiego sądzi prelegent, że liczba godzin jego powinna być znacznie zmniejszoną a nauka jego przeniesioną z niższego do wyższego gimnazyum. Wobec wielu innych ważniejszych zadań prelegent uważa traktowanie języka greckiego w dzisiejszych rozmiarach za anachronizm. Wprowadzenie obowiązkowe języka francuskiego jest i u nas koniecznem.

W zakończeniu wywodu swego podnosi prelegent, że społeczeństwo we wszystkich kierunkach wspierać winno szkołę i dopomagać jej w spełnieniu zadać. Ważny w tym względzie, zdaniem jego, spada obowiązek na prasę, która winna popierać szkołę, a nie brać w obronę szkodliwe wybryki młodzieży.

Nad wykładem prelegenta rozpoczęła się żywa i zajmująca dyskusya, która przeciągnęła się do bardzo późnej godziny i z powodu znużenia słuchaczy przerwaną być musiała.

P. dr. Molicki zabrał głos pierwszy, aby zaznaczyć, że nie zgadza się z zapatrywaniem, że wielka część zadań wychowawczych spoczywa na domu i że w tej mierze obowiązek nakazał mu zabrać głos w imieniu rodziców. Treścią dłuższych wywodów p. M. było twierdzenie, że dom nie zawsze jest w możności odpowiedzieć wkładanym nań obowiązkom.

Prof. dr. Cyfrowicz w bardzo długiem i nużącem przemówieniu roztrząsa zadania domu wobec szkoły i przychodzi do przekonania, że nieufność szkoły względem domu jest bardzo często przyczyną złego. Dom spełnia niejednokrotnie po nad możność swe zadania, ale spotyka się z lekceważeniem i nieufnością ze strony nauczycieli. Mowca przytacza długi szereg przykładów, mających illustrować to jego zapatrywanie, a w końcu zastrzegając się przeciw generalizowaniu tych poglądów, zaleca unormowanie tego wzajemnego stosunku w imię dobra szkoły i młodzieży.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze prof. Cz. Pieniążek w obronie szkół realnych przeciw prelegentowi, który im naznaczał podrzędniejsze stanowisko, a za wprowadzeniem szkoły jednolitej, prof. Tomaszewski, prof. Jaworski przeciw prof. Cyfrowiczowi w obronie nauczycieli, wreszcie prof. Kunz, uzasadniając potrzebę szkoły jednolitej.

Z powodu spóźnionej godziny dalszy ciąg dyskusyi odroczono na wniosek p. Gettlicha do następnej środy.

Kronika.

Kraków, 31 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej, które miało się odbyć dziś, zostało znów odłożonem ze względu, iż sekcya prawnicza, obradująca nad sprawą odpowiedzi Wydziałowi krajowemu w kwestyi dotyczącej prowadzenia teatru w Krakowie, nie ukończyła swej dyskusyi. Posiedzenie sekcyi odbyło się wczoraj wieczorem i postanowiono udzielić Wydziałowi krajowemu odpowiedź, iż na razie Rada nie może oświadczyć stanowczo, czy przedsiębiorstwo teatru prowadzić będzie we własnej administracyi, czy przez wydzierżawianie, w tym ostatnim wszakże wypadku zgadza się na przyznanie Wydziałowi krajowemu żądanego prawa ingerencyi.

Do dzisiejszego numeru dołączamy odezwę Towarzystwa „*Szkoły ludowej*“, zawiązanego, jak wiadomo, na pamiątkę 100-letniej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja.

Program wieczorku Kościuszkowskiego, który się odbędzie w poniedziałek dnia 4 kwietnia, w rocznicę zwycięstwa pod Racławicami, jest następujący: 1) Słowo wstępne, poseł dr. August Sokołowski. 2) Chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora p. Barabasza. 3) Odczyt zastosowany do rocznicy, p. Jadwiga Zubrzycka. 4) Skrzypce, p. Bednarski. 5) Deklamacya, p. Siemaszkowa. 6) Obraz z żywych osób: „Wieczornica“ (dziewczęta przędą słuchając opowiadania starszej prządki o Racławickiej bitwie). 7) Chór Towarzystwa muzycznego. 8) Deklamacya, p. Benedyktowicz. 9) Obraz z żywych osób: „Po bitwie Racławickiej“ (zwycięzcy Krakusy chwytają Kościuszkę na ręce i podnoszą w górę).

Urządzeniem wieczorku zajęło się krakowskie Koło pań Tow. „*Szkoły ludowej*“. Dochód z wieczorku przeznaczono na cele Tow. „*Szkoły ludowej*“. Zaproszenia na wieczorek zostały już rozesłane, za okazaniem których można otrzymać bilety wstępu na krzesła w Administracyi *Nowej Reformy*, lub u p. Maryi Siedleckiej, przewodniczącej krak. Koła pań Tow. „*Szkoły ludowej*“, ulica Szpitalna l. 7 II piętro.

Sprawozdanie komitetu ku dostarczaniu ciepłych obiadów ubogiej dziatwie. Posiedzenie komitetu męskiego odbyło się w dniu 25 bm. pod przewodnictwem prezesa dra Jordana.

Po przedstawieniu stanu funduszów kom. przez skarbnika dra Grabowskiego, wybrano na wniosek p. I. Żółtowskiego komisyę kontrolującą do zamknięcia rachunków po ukończeniu rozdawnictwa obiadów; w skład komisyi weszli pp.: adwokat dr. Dadlez, B. Filiński i ks. Stysiński. Uchwalono następnie wniosek p. J. Żółtowskiego, ażeby komitet po-

JAN KOMENSKY.

(Ciąg dalszy).

W 1645 roku bracia czescy wezwali Komeńskiego do powrotu i ofiarowali mu episkopat. Powrócił tedy z Elbląga do Leszna, gdzie gorliwie pełniąc obowiązki biskupa i kierownika gminy, oddawał się równocześnie swym pracom literackim i pedagogicznym. Wkrótce jednakże opuścił znowu Leszno, na wezwanie księcia Siedmiogrodu Zygmunta Rakoczego i jego matki Zuzanny, którzy powierzyli mu organizacyę szkół w Księstwie. Komeńsky poszedł za wezwaniem, nie wiele jednakże zdziałał w Siedmiogrodzie, ponieważ książę Zygmunt umarł, a następca jego nie dbał o oświatę. Komeńsky przebywał czas jakiś w Peszcie i zwiedził inne miejscowości Węgier, usiłując wszędzie szerzyć swe zasady.

Podczas pobytu w Saros-Pataku ułożył utwory sceniczne dla dzieci z życia szkolnego, mające niemałe znaczenie pedagogiczne, oraz słynną swą książkę „*Orbis pictus*“, wydaną później w Norymberdze. Jest to pierwsza książka, w której ilustracye systematycznie użyte zostały dla celów pedagogicznych — początek metody poglądowej. Goethe w pamiętnikach swych *Wahrheit und Dichtung* z wielkiem uznaniem odzywa się o tej książce.

W 1657 roku opuścił Węgry i powrócił do Leszna, lecz niebawem musiał opuścić na zawsze Leszno i Wielkopolskę z powodów politycznych i wyznaniowych. Podczas najazdu Karola Gustawa szwedzkiego na Polskę za Jana Kazimierza, gmina braci czeskich w Lesznie skompromitowała się politycznie; samo Leszno zresztą zostało zrabowane i spalone. Komeński stracił przytem całe swe mienie i mnóstwo rękopisów, mianowicie zaś prace od wielu lat przygotowane do wydania pansofii. Po tem nieszczęściu, którego do końca życia nie mógł przeboleć, udał się na Śląsk, tułał się po miastach niemieckich, aż wreszcie znalazł ostatni przytułek w Amsterdamie u syna swego przyjaciela kupca holenderskiego Wawrzyńca Van Geera.

W Amsterdamie zajął się uporządkowaniem swych dzieł i wydał: „*Opera didactica omnia*“. Pod koniec życia pisał dzieła treści mistycznej. Umarł w Amsterdamie 1671 roku.

Aby ocenić wartość pism Komeńskiego i doniosłość reformatorskich jego dążności, trzeba zestawić w myśli jego dzieła z umysłowym poziomem społeczeństw XVII wieku i jego zasady pedagogiczne z rutyną szkół jezuickich, jaka wówczas panowała. Wtedy dopiero dokładnie ocenić można jego działalność, podziwiać jasność i śmiałość krytyki oraz genialność jego pomysłów. Nikt przed Komeńskim, ani żaden z pisarzy jego czasu nie pojął i nie wyłożył tak wszechstronnie zadania szkoły, na które genialny pedagog czeski zapatrywał się z wyższego stanowiska, jako prawdziwy myśliciel i dobroczyńca ludzkości. Obmyślając swe reformatorskie plany, nie miał zamiaru błyszczenia erudycyą i zdobycia rozgłosu, lecz powodował się miłością dla cierpiącej ludzkości, której uszczęśliwienie upatrywał w doskonałym systemie wychowania. Wzniósł się wysoko po nad pojęcia swego czasu i po nad scholastyczną rutynę szkoły jezuickiej; chodziło mu nie o gimnastykę umysłową, lecz o kształcenie człowieka, o wychowanie pokoleń, uobywatelenie ludów i uszlachetnienie ludzkości. Dla tego też w przedmowie do swej „Dydaktyki“ zwraca się nie do samych tylko nauczycieli, lecz do „wszystkich tych, którzy mają w swych rękach kierunek instytucyj i urządzeń ludzkich“; a zadanie swoje określa w tych prostych, a tak pięknych słowach: „pierwszą i ostatnią pobudką naszą jest zbadać i wyłożyć taką metodę i taki system kształcenia i wychowania, ażeby nauczyciele mniej uczyli, a uczniowie więcej sami naukę zdobywali; ażeby robili mniej hałasu, doznawali mniej wstrętu i nie tracili czasu na bezowocne ślęczenie, a więcej mieli spokoju, przyjemności i wesołości i rzeczywiste czynili postępy; ażeby wreszcie chrześcijańskie państwo mniej miało ciemnoty, zamięszania, niezgody, a więcej znalazło światła, porządku i pokoju“.

Żaden z pisarzy XVII stulecia nie zrozumiał tak dobrze i nie ocenił braków ówczesnej szkoły. Dotychczas szkoły — pisze Komensky — są domami postrachu, torturą dla umysłów; nic więc dziwnego, że młodzież od nich ucieka. Uczeń ślęczeć musi dziesięć lat i więcej nad tem, czego przy odpowiedniej metodzie w rok—dwa mógłby się nauczyć. Podniecają go do nauki surowemi karami, które mają wynagrodzić brak dobrej metody i zapobiedz lenistwu; dobry system rozwija w dziecku miłość do nauki i szkoły, fałszywa tylko nauka wstręt budzi. Metoda nauczania języków jest zupełnie przewrotną; zaczyna się od gramatyki i słowników zamiast zaczynać od autorów, bo gramatyka to forma, autor zaś treść i materyę daje — materya powinna wyprzedzać formę. Przeciążają uczniów robotami po za szkołą co jest niepotrzebne i szkodliwe; uczącym się łaciny podają prawidła także w języku łacińskim, co jest wprost niedorzecznością — obcych języków należy się uczyć w języku ojczystym.

Dziwna rzecz, jak te krytyczne uwagi zachowały do dziś dnia swą świeżość, jak często jeszcze dzisiaj powtarzać je trzeba!

Z wielką stanowczością potępia Komensky jednostronność wychowania szkolnego. Szkoła ma na celu kształcić uczniów na ludzi, a więc należy łączyć kształcenie umysłu z wychowaniem obyczajowem, rozszerzać poznanie, a równocześnie przysposabiać do życia. Niestety, żadna szkoła, nawet na schyłku XIX wieku, nie urzeczywistniła w praktyce tej pięknej zasady w takim zakresie, jak tego pragnął głęboki pedagog czeski.

(Dok. nast.)

łączył się w przyszłości z istniejącem Towarzystwem ku niesieniu pomocy ubogim uczniom tut. szkół ludowych; Towarzystwo wspomniane ma przyjąć na siebie także obowiązek zaopatrywania głodnych dzieci ciepłemi obiadami. Komitet uchwalił jednomyślnie wniosek p. E. Korczyńskiej urządzenia „święconego" dla ubogiej dziatwy i przeznaczył na ten cel kwotę 100 złr. (na jedno dziecko 15 ct.).

W poruszonej kwestyi: „kiedy należy zakończyć rozdawnictwo obiadów?" uchwalono zgodnie z wnioskiem przewodniczącego pozostawić tę sprawę do rozstrzygnięcia paniom-opiekunkom. Wniosek pań E. Korczyńskiej i J. Grabowskiej: „Należy obmyśleć środki, ażeby rodzice tych dzieci, które ubiegłej zimy obdzielał komitet ciepłemi obiadami, składali w miesiącach letnich na ten cel choćby najdrobniejsze kwoty" — przekazano komisyi, złożonej z pp. B. Filińskiego, dra Grabowskiego i ks. Styeińskiego. Komitet przyjął z radością do wiadomości projekt pani St. hr. Tarnowskiej powiększenia w przyszłości funduszów Tow. dla biednych dzieci dochodem z przedstawień żywych obrazów z historyi ojczystej. Postanowiono także na wniosek pani St. hr. Tarnowskiej wprowadzić następnej zimy sezonowe imienne bilety, którymi dobroczynne osoby będą przyczyniały się do opłacania ciepłych obiadów dla dzieci. — Uchwalono w końcu płacić obiady za trzech chłopców ze szkół średnich, którzy w wyjątkowo opłakanych rodzinnych stosunkach się znajdują i bez tej pomocy nie mogliby ukończyć nauki w b. r. szkolnym.

Posiedzenie pań-opiekunek podkomitetu gospod. odbyło się w niedzielę dn. 27 bm. w mieszkaniu przewodniczącej pani St. hr. Tarnowskiej.

Sekretarz komitetu przedstawił plan urządzenia „święconego", podany przez p. E. Korczyńską; plan ten jednomyślnie został przyjęty. Wynikiem ożywionej dyskusyi bardzo licznie zgromadzonych pań opiekunek, było obmyślenie środków, ażeby tę ucztę, pierwszą może w życiu niejednego biednego dziecka, uczynić ile możności uroczystą. Zgromadzone panie przyjęły na siebie obowiązek gospodyń podczas święconego w każdej z 5 kuchni, w których obdziela się dzieci ciepłemi obiadami. Uchwalono w końcu zgodnie z wnioskiem przewodniczącej zakończyć rozdawnictwo obiadów z dn. 3 maja b. r., uwzględniając obecny przednówek, drożyznę, tudzież brak dostatecznego jeszcze zarobku dla klas pracujących.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet jutro w piątek od godziny 11—12 dla szerszej publiczności szósty wykład prof. dra Franciszka Bylickiego z „Historyi najnowszej muzyki od r. 1848". Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej.

Budowę zakładu kontumacyjnego w Krakowie komisya, z łona Rady miejskiej sprawą tą się zajmująca, postanowiła oddać w przedsiębiorstwo pp. Majerowi i Romanowskiemu. Koszt budowy, według przedłożonej oferty, wynosić będzie 120.000 złr. Wniosek co do zatwierdzenia oferty przedłożony będzie do zatwierdzenia Radzie miejskiej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 28 marca b. r.: Poruczyć kierownictwo szkoły w Szuparce rzeczywistemu nauczycielowi tej szkoły, Michałowi Sobotowi. Systemizować od dnia 1 września b. r. posadę osobnego nauczyciela religii rzymsko-katolickiej dla 5-klasowej szkoły ludowej w Mościskach. Przekształcić szkołę etatową w Bukaczowcach z dniem 1 września b. r. w 2-klasową, o 1 nauczycielu i pełną płacą i 1 nauczycielu młodszym. Zorganizować szkołę ludową w Kwaszyninie (powiat Dobromil) od 1 września b. r. Przekształcić szkoły filialne w Głowaczowej (pow. Pilzno) i w Gawłowie (pow. Bochnia) od 1 września b. r. na etatowe.

Panna Marya Podlewska, była uczennica szkoły malarskiej przy Muzeum Adryana Baranieckiego, a dziś kształcąca się w Paryżu w Akademii malarskiej Juliana, na konkursie tej Akademii dostała pierwszą nagrodę — srebrny medal.

Odczyt. Staraniem wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę d. 3 kwietnia o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny czternasty bezpłatny wykład popularny prof. dra Augusta Sokołowskiego „O krzyżakach". Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Przypominamy, że jutro o godz. ½8 w sali saskiej koncert na dom akademicki ze współudziałem p. Władysława Floryańskiego, tenora opery czeskiej w Pradze. Bilety po 2 złr. krzesło bliższe, po 1 złr. 50 ct. krzesło dalsze, po 1 złr. 20 ct krzesło na galeryi, a po 80 ct. wstęp na salę lub galeryę sprzedaje do godziny 6 księgarnia p. Krzyżanowskiego, a później kasa przy wejściu na salę. Programy ozdobne po 20 ct., nieozdobne gratis.

Koncert p. Józefy Szlezygier. We środę d. 6 kwietnia b. r. występuje w Krakowie z pierwszym własnym koncertem p. Józefa Szlezygier, primadonna opery warszawskiej, znana już publiczności naszej z szeregu występów, zainaugurowanych współudziałem w wieczorze Mickiewiczowskim przed laty kilku, który do dziś dnia zostawił po sobie świetne wspomnienia. Nie wątpimy, że publiczność nasza w dniu koncertu szczelnie zapełni salę Towarzystwa muzycznego.

W sali Towarzystwa ubezpieczeń odbył się wieczór muzykalno-wokalny, który tem milsze na licznie zebranej publiczności zostawił wrażenie, że urządzany samemi tylko siłami amatorów z grona urzędników Towarzystwa, pod niejednym względem śmiało mógł iść w zawody z publicznemi produkcyami. Słuchacze ciągłemi oklaskami domagali się powtórzenia każdego prawie numeru, a zarówno gra na fortepianie panny K., jak solo skrzypcowe pana R. i śpiew p. M., uczennicy p. Galla, jak produkcye doskonałego chóru pod kierunkiem p. Deca, zostawiły jaknajlepsze wrażenie.

Fałszywy alarm. Dzisiaj o godzinie 2 nad ranem strażnik pożarny, pełniący służbę obserwacyjną na wieży kościoła N. P. Maryi, spostrzegł niezwykły dym i iskry wydobywające się z komina nad hotelem „Imperial" przy ulicy Zwierzynieckiej; zawiadomił zatem telefonicznie straż pożarną o swem spostrzeżeniu. W kilka minut po zaalarmowaniu przybyły dwa pogotowia pożarne przed hotel, a naczelnik straży p. Eminowicz zarządził szczegółowe zbadanie strychów i kominów i przekonano się, że ognia wcale nie było, a tylko z powodu silnego zapalenia w piecu w łaźni parowej, znajdującej się w tymże hotelu, wydobywały się kłęby czarnego dymu, a być może, że wylatywały także iskry, co czujny strażnik spostrzegł.

Jubileuszowe widowisko w teatrze lwowskim. Pięknym wieczorem upamiętniła dyrekcya teatru lwowskiego rocznicę w dziejach teatru polskiego ważną, bo 50-tą od chwili, kiedy po raz pierwszy twarły się podwoje gmachu Skarbkowskiego dla sztuki polskiej. Amfiteatr, przystrojony festonami i emblematami sztuki, oraz herbami przybrany, zapełniony był publicznością w strojach uroczystych. Z pietyzmem wysłuchano też znakomitej komedyi „Śluby panieńskie", odegranej przed 50 laty na otwarcie teatru, a powtórzonej wybornie i z kolorytem danej epoki. Słowa uznania należą się pysznemu Gustawowi (p. Kwieciński), Radostowi (Fiszer), Albinowi (Woleński). Panią Kwiecińską, która po długiej chorobie pojawiła się na scenie (jako Aniela) przywitano burzą oklasków. Stylową Klarą była panna Czaplińska, a Dobrójską w tonie doskonałą p. Gostyńska. Wszyscy artyści grali w strojach epoki.

„Śluby" poprzedziła uwertura Rossiniego (z Wilhelma Tella"). Solo na flecie odegrał p. Lang, sędziwy członek orkiestry teatralnej, który toż samo solo wykonał podczas przedstawienia inauguracyjnego teatru hr. Skarbka w dniu 28 marca 1842 r. Z tej okazyi wyprawiono p. Langowi piękną owacyę. Wśród oklasków wręczono mu kilka wieńców, między którymi były od dyrekcyi teatru, od redakcyi *Dziennika Polskiego* i od redakcyi *Śmigusa* z napisem: „Na słodkim swym flecie — graj całe stulecie."

P. Chmieliński i panna Bogusławska wygłosili „Prolog" pióra p. Stan. Rossowskiego, zawierający rozmowę geniusza historyi z geniuszem sztuki. Treścią rozmowy jest hołd należny fundatorowi teatru. Prolog ten, napisany z poetycznym polotem, wywołał poważny nastrój wśród publiczności. Przy końcu wypowiadania prologu ukazał się w głębi transparent, przedstawiający doskonale gmach teatru Skarbkowskiego. Kulminacyjnym momentem uroczystości było uwieńczenie statuy hr. Skarbka na scenie. Dokoła posągu, przedstawiającego postać szlachetnego fundatora, ustawił się cały personal dramatu i opery w malowniczych grupach, a tuż pod statuą grono artystów, ucharakteryzowanych jako: Fredro (ojciec), Bogusławski, Korzeniowski, Kamiński, Nowakowski i Smochowski — współpracownicy Skarbka na niwie sztuki polskiej. Nad postacią fundatora wznosiło się pięć Muz, a wreszcie postać „Sławy", wieńczącej skronie hr. Skarbka. Piękny ten obraz, układu artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Barącza, odsłaniano po dwakroć przy dźwiękach kantaty Mendelsohna. Dyrekcya teatru krakowskiego przysłała telegram, opiewający, że przyłącza się duchem do oddania czci pamięci hr. Skarbka, zaś artyści ruskiego teatru p. Biberowicza, bawiący we Lwowie, złożyli w dyrekcyi teatru na ręce p. Schmitta, również ciepło i sympatycznie skreślony adres gratulacyjny.

Gazeta Lwowska, podająca obszerny opis uroczystości, kończy go następującą uwagą: „Spełniła swój obowiązek dyrekcya; własnym kosztem przybrała salę teatralną wieńcami z choiny, chorągwiami i tarczami herbów narodowych. Spełnili obowiązek artyści, bo przedstawienie „Ślubów panieńskich" było bez zarzutu. Spełniła swą powinność publiczność, która szczelnie zapełniła ową salę, ale front gmachu, wzniesionego niegdyś kosztem całego mienia, tonął w ciemnościach. — „Czyżby to było znakiem, że ogień młodzieńczy w sercach najbliższych twórcy teatru wygasł?" „Przed naszem okiem — codziennych niemal gości teatru — wieńce z zieleni nie zdołały zakryć strasznego spustoszenia „świątyni Muz", owych szczerb i dziur fatalnych nad lożą kuratorską..." Słusznie bardzo domaga się dalej sprawozdawca, aby dla dalszego rozwoju sceny narodowej przystąpiono raz wreszcie do sprawy zbudowania nowego gmachu teatralnego dla stolicy.

Z Dobromila donoszą nam: Dnia 29 b. m. odbyły się wybory do Rady gminnej trzeciego koła wyborczego. Wybrano 10 radnych katolików t. j. trzecią część kompletu, dzięki solidarności mieszczan, którzy tym razem wszyscy do urny wyborczej pośpieszyli i ze zgodnością głosowali.

Pojedynek. Donoszą z Czerniowiec: „Ministerstwo rolnictwa zniosło orzeczenie komisyi dyscyplinarnej, skazujące barona Mustatzę, z powodu znanego anonimowego listu do hrabiny Pace, na oddalenie ze służby, albowiem cała sprawa nie należała do postępowania dyscyplinarnego. Ministerstwo nie zajmowało się w ogóle pytaniem: czy br. Mustatza był autorem listu? — równocześnie jednak przyjęło dobrowolnie wystąpienie Mustatzy ze służby. Skutkiem tego orzeczenia dał hr. Pace satysfakcyę honorową br. Mustatzy. Odbył się pomiędzy nimi pojedynek na pistolety, z którego obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku".

Domy dla robotników. Powstaje obecnie w Niemczech bardzo zajmujący i użyteczny prąd ekonomiczny: zawiązują się coraz to liczniejsze stowarzyszenia, mające na celu budowanie tanich domków z ogródkiem w cenie 2.000 do 4.800 marek. Nabywcy domków spłacają należność ratami kwartalnemi, które zaledwie o 2% do 5% przewyższają zwykłą wysokość czynszu. Dzięki temu ludzie niezamożni po latach dochodzą do posiadania własnego kąta. Jakie znaczenie zaś taki fakt posiada pod względem społecznym, higienicznym i ekonomicznym, bliżej objaśniać nie trzeba. Ponieważ niedawno i nasze pisma, między niemi krakowski *Przewodnik higieniczny* poruszał doniosłą kwestyę budowy tanich mieszkań i domów dla robotników, warto nadmienić, iż wszystkie szczegóły, plany, kosztorysy, potrzebne do takiego przedsiębiorstwa, zawiera książka architekta Jerzego Aster'a, w Łoszwicach pod Drezdnem, p. t. *„Entwürfe zum Bau billiger Häuser für Arbeiter und kleine Familien, mit Angabe der Baukosten"*. O użyteczności dziełka świadczy najlepiej szóste jego w przeciągu półtora roku wydanie, uskutecznione przez księgarza Baucha w Gera.

Kierowanie balonami. Dzienniki zagraniczne podają wiadomość o wyniku prób kierowania balonami, odbytych w Crayfordzie niedaleko Manchesteru w Anglii, w dniu 17 b. m. Znany w świecie aeronautów od lat kilku p. H. Maxim, dwa lata temu przystąpił do zbudowania przyrządu, pozwalającego dowolnie kierować lotem balonu. Niezrażony początkowemi niepowodzeniami, nie ustawał w pracy i po licznych a niefortunnych próbach wpadł nareszcie na właściwy pomysł. Przy poparciu materyalnem swych przyjaciół, zbudował olbrzymi balon, który miał 110 stóp długości i 40 szerokości. Obrotami jego kieruje nafciana machina kondensacyjna, ważąca 1.800 funtów, i śruba, podobna na pierwszy rzut oka do skrzydeł wiatraka, robiąca 2.500 obrotów na minutę. Cały aerostat z przyrządami waży 19.000 funtów, urządzony jest dla 12 podróżnych i może zabrać do 24.000 funtów pakunków. Szczegóły budowy machiny są tajemnicą wynalazcy, który stara się o przyznanie mu prawa wynalazku. Próby, dokonane publicznie z tym balonem, powiodły się zupełnie. Podnosił się i spuszczał z łatwością wielką, szybował nieraz wysoko na 1.000 metrów i za danym z dołu sygnałem powracał w to samo miejsce, skąd poprzednio w górę się wzbijał.

Chirurg murzyn. W tych dniach bawić będzie w Warszawie doktór amerykański, Murray, murzyn, cieszący się sławą jako jeden z najlepszych chirurgów w Stanach Zjednoczonych. Dr. Murray podróżuje po Europie w celach naukowych, a w Warszawie zaznajomić się zamierza z wszystkiemi instytucyami lekarskiemi, poczem uda się do Petersburga.

Ze Stowarzyszeń.

Powiatowa kasa dla chorych w Krakowie. IV zwyczajne walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej kasy dla chorych w myśl § 29 statutu odbędzie się dnia 10 kwietnia br. o godzinie 11 rano w biurze zarządu, ulica Długa l. 34. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891. 3) Sprawozdanie wydziału nadzorczego z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891. 4) Wybory uzupełniające członków zarządu i wydziału nadzorczego. 5) Wnioski członków.

Mianowania. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Michała Koszyrkiewicza, Hersza Spiegla, Barucha Schiefermanna, Andrzeja Sieczkę, Adolfa Polturaka, Jana Moszczyńskiego, Jana Staromiejskiego, Stanisława Rządcę, Tadeusza Konopińskiego, Adolfa Gansa, Tadeusza Rożałowskiego, Szymona Kupczakiewicza, Józefa Szymanowicza, Stanisława Garana, Floryana Chomiaka, Józefa Lachowicza; Władysława Fialę i Ryszarda Seiferta, tudzież ekspedytorów pocztowych: Jana Zawałkiewicza, Stanisława Krzyżanowskiego, Władysława Zauderera, Emanuela Jorischa, Stefana Dackiego, Władysława Faliszewskiego, Karola Schierla, Eligiusza Franciszka Gądkiewicza i Karola Kruczka, ekspenowanego w Maglaju, asystentami pocztowymi; dyrekcya poczt i telegrafów zaś przeznaczyła Stanisława Garana do Nowego Sącza, Tadeusza Konopińskiego i Eligiusza Franciszka Gądkiewicza do Podgórza, Tadeusza Rożałowskiego do Krakowa, Jana Zawałkiewicza do Stanisławowowa, Stanisława Krzyżanowskiego do Śniatyna, Władysława Zauderera do Rzeszowa, Emanuela Jorischa do Tarnowa, Władysława Faliszewskiego do Żywca i Karola Schierla do Czortkowa: pozostawiając resztę bez miejsca przeznaczenia.

Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Zahorańskiego nauczycielem szk. etat. w Młyniskach, Berla Weinberga nauczycielem religii mojżeszowej w 6 klasowej szkole żeńskiej w Gorlicach, Jana Bujasa nauczycielem szkoły etatowej w Maniowach, Eugeniusza Niedzielskiego nauczycielem szkoły etatowej w Zawalu, Jana Bojakowskiego nauczycielem szkoły etatowej w Tomaszowcach, Maryana Lubaczewskiego nauczycielem szkoły etatowej w Krasnej, Jakóba Seliga Bleiweissa prowizorycznym nauczycielem religii mojżeszowej przy gimnazyum w Tarnowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Juliana Kłosowskiego z Rzeszowa do Krakowa i Bazylego Potelickiego z Tarnowa do Lwowa, tudzież asystentów pocztowych Leopolda Drewnowskiego z Nowego Sącza do Krakowa i Ludwika Muchowicza z Krakowa do Podgórza.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 kwietnia: Na dochód Stanisławy Dzirytówny (wznowienie) „Starzy kawalerowie", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Dział ekonomiczny.

W sprawie reformy taryfy kolejowej donoszą z Wiednia, że najprawdopodobniej projekt podwyższenia taryfy na kolejach państwowych bardzo mało znajdzie zwolenników w Izbie poselskiej. Według mniemania *Wien. Allg. Ztg*, całe Koło polskie sprzeciwi się podwyższeniu taryfy i w danym razie będzie głosować przeciw projektowi.

Bank włościański w Poznaniu. Wedle sprawozdania za rok 1891 czysty zysk z roku ubiegłego 1891 wynosi 61.000 m., z których po odpisaniu na fundusz rezerwowy i tantyemy 13.500 mar., pozostało 48.000 marek, czyli 8 prc. od kapitału zakładowego 600.000 m. Fundusz rezerwowy doszedł do 92.709 m.

Dobra Podhajce — jak donoszą dzienniki — zamierza kupić Roman hr. Potocki. W sprawie tej miał on już rozpocząć rokowania z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń.

Zakaz wprowadzania owiec z Rosyi. Namiestnictwo ogłasza: Wskutek reskryptu wys. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22 marca b. r. l. 5676 nie wolno od dnia 1 kwietnia b. r. wprowadzać owiec z Rosyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 31 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·5 mm	752·2 mm	751·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	—1°,1	+9°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NNE 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	83%	39%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	2	0	0

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 marca. Cesarz dzisiaj rano powrócił z Budapesztu.

Wiedeń, 31 marca. *Fremdenblatt* zapewnia na podstawie autentycznej informacyi, iż doniesienia niektórych dzienników o ukończeniu układów cłowych z Serbią i osiągnięciu zupełnego porozumienia, są bezpodstawne.

Wiedeń, 31 marca. Minister skarbu przyznał na lat 18 uwolnienie od podatku domów przebudowywanych w Wiedniu.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej Lueger wystąpił ponownie z zarzutami i obwinieniami przeciw żydom. Na to odpowiedział Friedjung, że nie pozostaje nic innego, jak wychłostać batogami Luegera, który nie ma odwagi stanąć przed wylotem pistoletu. Na to odparł Lueger, że odtąd będzie chodził z laską.

Berno, 31 marca. Sejm przyjął jednogłośnie wniosek p. Belcredi'ego, ażeby podczas pobytu cesarza tego lata w Bernie urządzić uroczystość krajową i w ten sposób dać wyraz miłości, i czci i niezmiennej wierności całego ludu dla monarchy.

Berlin, 31 marca. Parlament niemiecki przyjął projekt ustawy, dotyczącej ewentualnego stanu oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii, w redakcyi przedłożonej przez komisyę.

Minister wojny zgodził się na przyjęcie przedłożenia w formie, proponowanej przez komisyę, i chwalił patryotyzm Alzacyi i Lotaryngii. Posłowie z Alzacyi Petri i Deller oświadczyli, że Alzacya wiernie stać chce przy monarsze i państwie niemieckiem, ale nie chce ustaw wyjątkowych.

Berlin, 31 marca. Parlament niemiecki uchwalił kredyt dodatkowy na koleje strategiczne.

Kolonia, 31 marca. *Köln. Ztg.* donosi, że minister Boetticher wczoraj przed południem ustnie prosił cesarza o dymisyę. Cesarz stanowczo odrzucił tę prośbę.

Popołudniu, będąc u Boettichera, cesarz osobiście mu dziękował za to, że pozostaje nadal na stanowisku i wyraził uznanie za dotychczasową jego działalność.

Paryż, 31 marca. Anarchista Ravachol, domniemany sprawca zamachów dynamitowych na bulwarze Saint Germain i przy ulicy Clichy pojmany został wczoraj przed południem.

Paryż, 31 marca. Ravachol aresztowany został przy bulwarze Magenta, gdzie jeszcze w niedzielę jadł śniadanie. Właściciel zakładu poznał go i natychmiast dał znać o tem jednemu z agentów policyjnych. Agent doniół swym przełożonym i komisarz policyi wraz z sekretarzem dokonali aktu aresztowania Ravachola. Podczas gdy go wieźli do prefektury, krzyczał do tłumu z fiakra: „Niech żyje anarchia! Niech żyje dynamit!"

Na zapytanie komisarza zaprzeczył, iżby był Ravacholem i na wszystkie inne pytania odpowiadał śmiechem i szyderstwem. Stanowczo jednakże uznany został za poszukiwanego anarchistę Ravachola.

Paryż, 31 marca. Aresztowania Ravachola dokonał komisarz Dresch przy pomocy sześciu agentów policyi. W chwili aresztowania Ravachol miał przy sobie dwa nabite rewolwery, ale agenci związali go pierwej, nim mógł zrobić z broni użytek. Pozwolił wreszcie zaprowadzić się do prefektury, wołając głośno: „Niech żyje anarchia!"

Paryż, 31 marca. Świeżo aresztowany anarchista, skonfrontowany z Ravacholem, poznał w nim niejakiego Leona Leger, a pod takim nazwiskiem ukrywał się Ravachol, ten zaś przyznał, iż się nazywa Leon Leger, a wyparł się nazwiska Ravachol.

Paryż, 31 marca. Ravachol przyznał się w śledztwie, że się tak nazywa, ale zaprzeczył, by był sprawcą ostatniego zamachu dynamitowego.

Paryż, 31 marca. Według pogłosek w pobliżu Asnières pod mostem na Sekwanie znaleziono znaczną ilość dynamitu, pochodzącego podobno z Włoch.

Paryż, 31 marca. Serbski poseł Gruicz na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku.

Stafford, 31 marca. Rozpoczął się wczoraj proces przeciw sześciu oskarżonym o należenie do związku anarchistycznego w mieście Walsall. Generalny prokurator państwa Webster sam wniósł oskarżenie z czego wynika, jak wielkie znaczenie rząd temu procesowi przyznaje. W mowie oskarżającej Webster zaznaczył, że klub socyalistów w Walsall, do którego oskarżeni należą, utrzymywał stosunki z anarchistycznemi związkami w Europie.

Petersburg, 31 marca. Stan zdrowia ministra Giersa polepszył się cokolwiek. Lekarze twierdzą jednakże, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Giers cierpi także skutkiem wrzodu w uchu.

Rzym, 31 marca. Skutkiem nawalnych deszczów wezbrały rzeki i przerwały ruch na kolejach między Turynem a Savoną, między Turynem a Coni, Cevą a Savoną, Coni a Sabastią. Okolica na południe od Asti skutkiem wylewu rzek zalana na obszarze większym niż 6 kilom. i wygląda jak poważne jezioro. Wiele domów grozi zawaleniem. Pod samem miastem Asti jest 150 domów zalanych. Z ludzi nikt nie zginął.

Belgrad, 31 marca. Rekonstrukcya gabinetu przewlekająca się dotąd, będzie przeprowadzona przed zamknięciem teraźniejszej sesyi skupczyny, co w tych dniach się stanie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 marca 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	50
Zjednoczony dług w srebrze	93	70
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	102	60
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	310	75
Londyn	118	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	02½

Wiedeń, 31 marca. Ruble papierowe 119 75. Cena nafty 17·— do 18·—. Spirytus 19·87; żyto 9·27; pszenica 9·80; owies 6·16.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 31/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	119 —	121 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 80	58 30
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% " " " II Em.	94 70	95 70
4½% "	99 20	100 —
5% " " Szkoła hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% " " " swr. za 40 lat	100 30	101 —
4½% "	98 20	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	100 75	101 75
4% " likwidac. " " " 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 30/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324 —	327 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% " " okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 20	93 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	— —

Warszawa, dnia 30/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% " " " II Em. 100	101 75	— —
5% " " " III Em. 100	101 90	— —
5% " " " IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 30/3. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94 50	94 70
5% " " srebrna za złr. 100	93 70	93 90
4% " " złota za złr. 100	110 65	110 85
5% " " papier. nowa za złr. 100	102 60	102 80
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	13[illegible] 25	139 25
" z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 50	140 —
" z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 25	149 25
" z r. 1864 bez % za 100	183 —	184 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 75	101 95
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140 75	141 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	136 —	138 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 40	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	93 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	119 30	119 10

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 60	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 —	190 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 60	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 60	12 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	27 —	— —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	148 25	148 75
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 —	112 30
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310 70	311 25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344 75	345 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	203 25	203 75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	980 —	982 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	234 25	234 75
32·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2800 —	2820 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	— —	— —
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245 50	246 50

Kanwę nicianą, **Jutę, Jawę, Trico, Kongres, Płótno** staroniemieckie, **Kanwę** papierową, **Siatki i tiule do poszywania, Wzory, Książeczki, Monogramy** poleca **EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29.**

L. 357.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzezalni gminnej wraz ze wszystkiemi przynależytościami** odbędzie się dnia 11 kwietnia 1892 o godzinie 11 przed południem w kancelaryi Urzędu gminnego ponowna publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plan można przejrzeć w godzinach urzędowych w Ekspedycie urzędu.

Skawina, 29 marca 1892.

749 1 3 Burmistrz *Ludwikowski.*

Kto sobie życzy

wszelki drób tuczony

jakoto: **indyki, gęsi, kaczki, kurczęta** i t. p. **dobrze sprzedać,** niech zechce się zgłosić pod adresem: 750 1 3

F. Łaciak i Spółka
Wiedeń, IX. Bez., Sechsschimmelgasse, 4.

BIURO ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie 411 27 0

ma na sprzedaż **3000 korcy kartofli,** smacznych do jedzenia, jak również do gorzelni, poszukuje **spólnika do handlu galanteryjnego** z kapitałem 3000 złr.

Fabryka
sztucznych nawozów
E. Jędrzejowicza i Sp. w Białej pod Rzeszowem

sprzedaje 759 1 6

mączkę z parzonych kości, mączkę rogową i superfosfat po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu.

KWICZOŁY

świeże, para po 24 ct. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalie sezonowe.

Żywe raki, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codziennie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne.

Bulion ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr. 714 6 6

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmulady, polecają

KAROL KNORECK i Spółka

Kraków, Floryańska, 23.

Wielkanoc.

Za przysłaniem **30 centów** w markach listowych wysyła **franco**

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, Nr. I

10 paczek

farb na jaja (na pisanki)

(z przepisem użycia)

w różnych żywych kolorach, między temi złota i srebrna, któremi to farbami można 717 3 0

100 sztuk jaj ofarbować.

Przyjmuje także zamówienia na wszystkie artykuły w dział przemysłu wchodzące.

Zakupuje wprost u fabrykantów. Udziela informacyi w każdym kierunku. Wysyła odwrotnie pocztą lub koleją.

Albin Krajewski,
Wiedeń, I., Giselastrasse, Mr. I.

Ważne dla PP. Gospodyń.

Nie ma nic lepszego i praktyczniejszego do prania bielizny, materyj jedwabnych, wełnianych nad **„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności“.** — Nietylko że oszczędza na trudach, pracy i pieniądzach, ale nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową i pod gwarancyą przewyższa dobrocią wszelkie inne rodzaje mydeł, nie zawierając szkodliwych domieszek. — Paczka, zawierająca 4 kilo, 1 złr. 50 cent. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencya polska. 694 3 4

Fr. Łaciak i Spółka.
Wiedeń, IX, Sechsschimmelgasse, 4.

Tylko 15 złr. wydanie kompletne w 6 tomach!

Polecamy

Kasparka Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych

w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. władz rządowych i władz autonomicznych. Wydanie 3-cie poprawione i pomnożone, 6 tomów. **Zniża się cenę na krótki czas z 25 złr. na tylko 15 złr.,** egzemplarz oprawny 19 złr.

Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI go wzmiankowanego dzieła, zniża się cena **tego tomu na 2 złr.,** jak długo starczy egzemplarzy.

Seyfarth i Czajkowski
księgarnia we Lwowie. 563 4 4

Tylko 15 złr. wydanie kompletne w 6 tomach.

L. 768.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs **na posadę inżyniera Rady powiatowej** z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 380 złr.

Podania wnieść należy do Wydziału **najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1892,** zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studya techniczne i odbywał praktykę gdzie i jaką.

Dołączyć należy świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Rudkach, dnia 21 marca 1892.

Sekretarz: *Piotr Zbrożek.* 710 2 3 Prezes: *Andrzej hr. Fredro.*

Rozsyłka
Wody Szczawnickiej
ze zdrojów
Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego, apteka pod Gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera; w Tarnowie u N. Trauma; we Lwowie u Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowicza; w Warszawie u Dra T. Heinricha, H. Kucharzewskiego, apt., Spadk. Karola Lilpopa i Edwarda Treutlera, i Leonarda Ziemińskiego.

Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

656 2 6

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	" " " z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	" " " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	" " " " z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	" " osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	" " " z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	" " " " z Podgórza - Płaszowa	
4.56	" " " " z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	" " osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	" " " z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	" " " do Podgórza-Płaszowa	
6.02	" " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	" " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10.37	" " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	" " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
4.12	" " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	" " " do Podgórza-Płaszowa	
9.20	" " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 " " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
17.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 259 79

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I., Wohlzeile, 13,**
Hugo Bayer, aptekarz. 266 20 24

Handel towarów kolonialnych, Win w wszelkich gatunkach, Koniaku, Rumu, Araku, Likierów itp., Skład herbat

pod firmą

G. M. Goebel i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 15,

zaopatrzony obecnie w świeży transport **marynat, ryb wędzonych, rozmaitych gatunków serów, bryndzę węgierską, powideł tureckich,** jakoteż rozmaitych artykułów postnych, polecają obecni współwłaściciele

St. Goebel i J. Bilewski.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. 571 7 10

Posadzki steingutowe deseniowe

(mozaikowe, tak zwane Metlachowskie) z pierwszorzędnej fabryki z Pragi, jak również

marmurowe, terrazzo, cementowe

własnego wyrobu, **i t. p. materyały budowlane** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38. 687 2 0

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 11 0

Nowość dla Pań!

Przy nadchodzącym sezonie **wiosennym** mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, iż powiększywszy moją **pracownię** podejmuję się wszelkich robót w zakres krawieczyzny damskiej wchodzących.

NAJNOWSZA WARSZAWSKA
PRACOWNIA SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH
w Krakowie

wykonuje z elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny, suknie według kroju najlepszego, a mianowicie: **wyprawy ślubne, suknie spacerowe, sortie de bal, suknie kostiumowe, ranne, amazonki, żałobne, kaftaniki, palta, pokrycia futer, szlafroki, matynki i ubranka dziecinne.**

Zamówienia na prowincyę wykonuje się jak najpunktualniej i wysyła natychmiast za pobraniem.

Polecając się względom Szanownych Pań, zostaję z głębokim szacunkiem

Marya Sadowska.
2.65 18 0 **Ulica Floryańska L. 24, pod trzema dzwonami.**

PP. Medykom

wstępującym 1 kwietnia r. b. do wojska oferuję **uniform kompletny,** składający się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, rękawiczek, krawatki i kołnierzyków za **tylko 80 złr.**

Za staranną robotę i trwałe materye ręczy z poważaniem **W. Stachowicz.**
Kraków, Rynek gł., L. 30. 518 25 26

Technik budowniczy

z kilkoletnią praktyką, szuka umieszczenia przy prowadzeniu budowy. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **technik budowniczy.**
734 2 3

Wszystkim Lubownikom Goździków

Józef Celerin
wyłączny hodowca goździków w Klattau Czechy oferuje uczciwie

klattauskie wspaniałe goździki

odznaczone na krajowej jubileuszowej wystawie w Pradze w lipcu 1891 r. pierwszą najwyższą nagrodą, bo złotym medalem. Specyalna doskonałość mych kwiatów jest owocem moich 40-letnich starań. 562 3 3

12 sztuk w	12 gatunkach	złr.	3.—
25 "	25 "	"	5.50
50 "	50 "	"	10.—
1?? "	100 "	"	19.—

Piękne pełne goździki gruntowe za grupę 25 sztuk złr. 2.50, 50 sztuk 4 złr., 100 sztuk 7 złr.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, kby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** **W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 63 0

Kamień

w najlepszym gatunku, **piaskowiec,** zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne, z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia od 16—22 złr. za metr kub. stosownie do wyrobu i wie kości **Zarząd dóbr Sułków poczta Wieliczka.** 255 10 13

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 368 14 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

2 eleganckie pokoiki kawalerskie

z osobnym wchodem, **zaraz tanio do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela domu **L. 211, w przecznicy** między fabryką cygar a dolnemi młynami. 693 4 0

Anna Sworzeniowska
akuszerka 699 3 4

zamieszkała przy ulicy Szewskiej, L. 21, przyjmuje na odbycie słabości osoby interesowane. zapewniając za umiarkowaną cenę staranną opiekę, wszelkie wygody, oraz wymaganą dyskrecyę.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mozgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 148 74 75

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorów dziecinnych **wyuczam z wszelką dokładnością.**

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 639 3 52

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

L. Łatkiewiczowa.
Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 19 0

Dom nowy II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece.

Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

TUTKI
(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,** poleca

F. Szukiewicz

w Krakowie 4 11 0
Rynek główny, Linia A—B.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 19 0

Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

Realność

składająca się z **trzech kamienic 3-piętrowych,** położona w śródmieściu, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u **Józefa Doerflera,** zarządcy tejże realności, **ul. Wiślna, L. 12, II piętro.** 559 11 12

Fotograf. studya.

Przesyłka próbna 5 złr.
Katalog 10 ct w markach poczt.
Dieckmanna Zakład artystyczny.
Amsterdam (Hollandya).
Porto od listów 10 centów. 616 3 45

Uczeń

z II klasy gimnazyalnej, zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie

w handlu Aleksandra Merca
Kraków, Szewska, 8. 679 5 0

2000 ctn. 744 2 3

ziemniaków Andersenów

przebranych podczas kopania, wybornych do sadzenia i jedzenia, ma **do odstąpienia Zarząd dóbr Stojańce,** poczta i stacya kolei Sądowa Wisznia.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 19 0

Maszyny do szycia
SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego cła sprowadzam tylko całemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 500 sztuk** bez agentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cent., igły po 3 cent Nici prawdziwe Clarka 150 metr. 7 ct.

JÓZEF IWANICKI
Lwów, Hotel Żorża.
Filia: Kraków, Rynek, 25.

423 14

Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia.

Wiedeński „Prysznic podróżny“ w kształcie kufra i Biurko do elektryzowania, dębowe, rzeźbione,

wraz z maszynką Stöhrera o 45 elementach, instrumenta lekarskie w pugilaresach i pojedynczo, szkła i chemikalia w słoikach z napisami wypalanemi do rozbiorów chemicznych, mikroskop doskonały Hartnack'a, telefon nowy, Eskulap i Hygea gipsowe, szafka vel apteczka wiszącaj dębowa, garnitur wyścielany, skóra lamparcia przed łóżko, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne. Słownik Lindego w pięknej i trwałej oprawie, dzieła illustrowane w wielkim formacie, polskie i niemieckie, książki medyczne i innej treści. Oglądać można codziennie, oprócz niedziel i świąt, **ulica Studencka, L. 7, I piętro,** koło ogrodu OO. Kapucynów. 733 3 6

Tamże: **„Wiestnik Ewropy“,** najlepszy miesięcznik rosyjski, z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za 1/3 część ceny.

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość w Administr. „N. Reformy“. 645 12

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=1/2 kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris)	złr.	1.20
" ameryk. (P. strobus-Weymutha)	"	3.50
" czarnej (P. austriaca)	"	1.20
Świerka	"	80
Modrzewia	"	90
Akacyi	"	80
Brzozy	"	50
Olchy	"	55
Jesiona	"	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cent., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4-letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3-letnia po 2 i 3 złr., akacya 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) 10 złr. **za 1000 sztuk.** 372 20

Najlepsze zdrowotne wódki.

Krajowa fabryka
spirytusu, rosolisów i rumu
Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Babice

w Rokowie pod Wadowicami

(poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca najrozmaitsze gatunki wódek **w drodze ciepłej** wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **EXCELSIOR,** pomysłu **Dra Fr. Opydo w Wadowicach.** Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2 złr.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Wyjątki z świadectw. ...zawiera wyciągi z roślin leczniczych, dopomagających trawieniu, wzmacniających żołądek, leczących stan osłabienia... poleca się dla osób ciężko pracujących, narażonych na zimno, wilgoć i malaryjskie powietrze

Dr. Fr. Opydo.

Wadowice, 13 września 1891 r.
Na powyższe ocenienie zgadzam się.

Dr. S. Choróbski.

Kraków, 9 listopada 1891 r.
Płyn badany... alkohol wolny od niedochodu

Dr. J. Opieński.

Kraków, 5 listopada 1891 r. 454 16 3

Lokaja

trzeźwego, kawalera lub wdowca poszukuje się **na wieś.** Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 713 3 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to **zawsze uskuteczniam to najlepiej przez**

Centralne 137 76 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.